CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Numer 05 (113) Maj 2000

SAMI O SOBIE

czyli ostateczne wyniki ankiety „Co słychać?"

Przez rok zebrałam 103 ankiety, większość anonimowych. Można powiedzieć, że na ankietę odpowiedział co 15-sty członek PTT. Ankietę wypełniały osoby w wieku od 15 do 90 lat... Rozrzut odpowiedzi był ogromny.

Jakie wnioski można wysnuć z podsumowania tej ankiety?

Powodem kontaktu i fascynacji górami jest dla nas turystyka górska i doznania estetyczne (większość odpowiedzi). Jesteśmy członkami PTT bo jego idee są nam bliskie i spotykamy w PTT ludzi o podobnych zainteresowaniach.

Uważamy, że przynależność do PTT winna umożliwiać nam przekraczanie granicy w górach w dowolnym miejscu oraz dawać prawo do zniżek za noclegi we wszelkiego typu schroniskach na terenie gór. Oczekujemy od PTT pogłębienia naszej wiedzy o górach i umożliwienia (ułatwienia) nam pobytu w nich poprzez zorganizowane wycieczki i wyprawy oraz bazę turystyczną.

Siebie postrzegamy jako klub ludzi zainteresowanych górami, a także jako organizację idealistów i marzycieli.

W górach preferujemy towarzystwo małej liczby osób (3-5), a bardzo często chcemy chodzić samotnie. Nie lubimy być wodzeni przez przewodników (tylko 7 osób preferuje tę formę poznawania gór). Lubimy najbardziej kilkudniowe wędrówki z miejsca na miejsce i wyprawy w rzadziej odwiedzane góry (np. w Karpaty Wschodnie, Pireneje).

Jakie są przyczyny, że nasz kontakt z górami jest mniejszy, niż byśmy chcieli? Na to pytanie odpowiedzi były różnorakie i wyczerpujące; zakreślano wszystkie sugerowane możliwości: brak czasu, stan zdrowia, warunki finansowe, odległość, obowiązki rodzinne i zawodowe, ale także brak towarzystwa, na który uskarżali się nawet członkowie Zarządu Głównego!

Nie jesteśmy wybredni w wyborze górskiego locum. Większość z nas skłonna jest znieść wszelkie niewygody, byle w ładnym miejscu i dobrym towarzystwie...

Większość ankietowanych nie odpowiedziała na wolne pytania.

Generalnie nie mieliśmy pomysłu na to, co zmieniać w innych - niż Tatry - górach. Najczęściej chcieliśmy lepszej sieci małych schronisk (nocleg, kuchnia turystyczna) oraz promocji Beskidu Niskiego, Średniego i Wyspowego Pytania o zmiany w Tatrach wywołały duży odzew. Stanowczo chcemy góry chronić, ale przede wszystkim dla siebie....

Oddział Akademicki PTT w Radomiu z młodzieżą.

Mamy tej wiosny urodzaj na dobrą pogodę, właściwie już letnią. Zapewne Oddziały dobrze wykorzystały przedłużony weekend na przełomie kwietnia i maja na ciekawe wycieczki.

Kilka dni temu dotarł do mnie kolejny „RADOM", a w nim informacja o tym, jak ten czas wykorzystał Oddział Akademicki w Radomiu.

Zorganizowano wędrówkę po Beskidzie Żywieckim i pobliskiej Słowacji, na którą zaproszono klasę I c IV Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Kierownikiem wyjazdu był kol. Tomasz Mazur, wzięło w nim udział także 6 innych członków Oddziału (razem 40 osób). Bazą noclegową była Chata pod Skalanką w Zwardoniu.

Zrealizowano program:

29.04 - Rycerka Grn. - Wielka Racza - Zwardoń (pasmem granicznym)

30.04 - wycieczka na Sulowskie Wierchy (Słowacja)

1.05 - wycieczka w Małą Fatrę

2.05 - dol. Rycerki - Przegibek - Wielka Rycerzowa - Młada Hora - dol. Rycerki

3.05 - powrót do Radomia z postojem na zamku w Ogrodzieńcu.

Cały czas była piękna, słoneczna pogoda. W wyższych partiach leżały jeszcze grube płaty śniegu. Największe wrażenie wywarło przejście dol. Białego Potoku w Małej Fatrze systemem mostków, drabinek, łańcuchów i klamer.

Radom nr 17/37, maj 2000

Co słychać w numerze: CZY MINISTER WIE CO ROBI?
I Zawody w ski-alpinizmie
Ballada o Niedziałku

Nie chcemy metod policyjnych. Bilety nam się nie podobają, nie ma ich obecnie na Słowacji, a tamta strona Tatr jest mniej zadeptywana. Chcemy schronisk ogrzewanych gazem. Nie chcemy ton śmieci w górach i deklarujemy pomoc w ich usuwaniu! Stanowczo opowiadamy się za wprowadzeniem Karty Turysty Wysokogórskiego. Postulujemy lepsze ubezpieczenia i oznakowanie, zwłaszcza w trudnych partiach gór oraz ostrzeżenia o skali trudności szlaków. Domagamy się likwidacji dowozu ludzi końmi (Włosienica, Kościeliska) lub busami (Kuźnice).

Blisko 75% nas należy również do PTTK (głównie z przyczyn... ekonomicznych). Blisko 25% członków PTT to taternicy i alpiniści, jest też sporo miłośników narciarstwa. Sporo nas jest przewodnikami GOT PTT lub przodownikami GOT PTTK. Lubimy fotografować góry, przyrodę i siebie... Chętnie dzielimy się wrażeniami ze szlaków i skalnych dróg wygłaszając na ten temat prelekcje, natomiast rzadko piszemy na tematy górskie (robi to mniej niż 10% ankietowanych).

Fatalnie wyszła odpowiedź dotycząca oceny imprezy (prelekcji, wycieczki) zorganizowanej przez PTT. Wielu zawiodła pamięć, inni przyznawali, że nie mieli jeszcze okazji w takowej uczestniczyć. Około jedna trzecia ankietowanych wskazywała na organizowane przez oddziały wyjazdy, głównie zagraniczne, od Alp i Kilimandżaro po Małą Fatrę i Chocz oraz na prelekcje wybitnych himalaistów.

Także tylko jedna trzecia ankietowanych odpowiedziała na pytanie, czego brakuje w ogólnopolskich wydawnictwach PTT. Jedna trzecia przyznała się, że ich nie zna lub nie czyta. Uważano, że tytuły wydawnictw są nieadekwatne do ich treści. „Co słychać?" winno być tylko jednym wielkim komunikatem - kto?, z kim?, kiedy?, gdzie?, za ile? Niestety brak zdecydowanej i błyskawicznej współpracy (wyko-rzystanie poczty elektronicznej, gotowe informacje w Wordzie) uniemożliwia padającej ze zmęczenia jednoosobowej redakcji na tworzenie takiego periodyku. Wobec tego informator jest bardziej kroniką tego, co dzieje się w górach niż w naszym Towarzystwie.

Wypowiedzi dotyczące Pamiętnika PTT są zdecydowanie rozbieżne. Postrzeganie Pamiętnika uzależnione jest przede wszystkim od wieku. Starsi, uwięzieni w domach czekają na niego i pochłaniają wszystko, co dotyczy przeszłości. Młodzi - około trzydziestoletni i młodsi - postulują, aby rocznik był o naszych corocznych dokonaniach w górach, opisanych przede wszystkim z humorem, aby były w nim zamieszczane kolorowe, interesujące zdjęcia i aby informował, jak dotrzeć w różne góry i co jest w nich szczególnie godnego uwagi. Dlatego podobały się tomy z relacjami z Karpat Wschodnich lub Gór Rumunii. Pamiętnik czytają przede wszystkim wspinający się oraz osoby przynajmniej częściowo związane profesjonalnie z górami - geografowie, przewodnicy, przyrodnicy. Zwykłych turystów przeraża objętość i fachowość rocznika oraz kronika. Coraz bardziej podoba się szata graficzna Pamiętników!

Kilkanaście osób nie zadowoliło się wypełnieniem ankiety i przesłało lub przekazało w bezpośredniej lub telefonicznej rozmowie swoje uwagi i życzenia. Dotyczyły one przede wszystkim pobudzenia Zarządu Głównego i jego wyspecjalizowanych komisji do konkretnych działań. Twierdzono, że Zarząd Główny winien składać się z prezesów wszystkich oddziałów. Zarząd Główny oparty na Małopolanach wpływa na alienację oddziałów z innych regionów kraju.

Antonina Sebesta

Co słychać w ZAKOSIE?

Majowy numer zawsze aktualnego ZAKOSU wpłynął tym razem do redakcji pocztą elektroniczną. Czy uda mi się kiedyś być lepszą od kolegów z Łodzi? W związku z tym postanowiłam omówić ten numer.

Temat nr 1 - to podsumowania **DNI GÓR.** Po pierwsze w relacji małej HANI (Czy ona już taka mądra? Przecież tak niedawno się urodziła? A może czas tak szybko leci?) Dla dziecka była to zapewne impreza do zapamiętania na całe życie - tylu dużych ludzi i tyle się tam działo. Występowały zespoły ludowe: „Wołosatki" od Bieszczad i „Podhale". Ten ostatni zorganizował posiady góralskie „Po wierchach i groniach". Na dzień filmowy DNI GÓR W.Janusik i K.Pietruszewski przygotowali zestaw z 14 filmów z filmoteki Oddziału. Był to zarazem przegląd górskiej działalności Oddziału od Tatr i Karpat Wschodnich i od Wysp Kanaryjskich poprzez Alpy, Pireneje aż po Nordkapp. A może koledzy z Łodzi pokażą to całemu PTT w Zakopanem? Drugą część filmowego wieczoru wypełniły filmy Jadwigi Żukowskiej: *Zanim wsiądą pasażerowie*, *Darek Dziedziach* i *Slalom*. Jak zwykle imprezie towarzyszyły wystawy, kiermasze, konkursy.

Wiceprezes Nina Mikołajczyk zorganizowała kilkudniową wycieczkę w **Gorce** po sporym jeszcze śniegu. Musiano przecierać szlak ze Starych Wierchów na Turbacz, a następnie na Gorc. Schronisko na Turbaczu nie sprawiło wrażenia przyjaznego turystom. Zrezygnowano już z Lubania, przemierzono za to najdłuższą wieś w Polsce - Ochotnicę.

Mariola Popińska udzieliła wywiadu na temat swego wejścia na **Gran Paradiso**, Mam nadzieję, że zachęci to członków Oddziału do powtórzenia jej wejścia.

Jacek Kotala zachęcił do odwiedzenia **Arboretum w Rogowie.** Góry daleko, a w międzyczasie dobrze jest wycieczkować gdzieś bliżej (nawet z psem na smyczy).

17 maja Marek Grzejszczak opowie i pokaże **Ayers Rock - świętą górę Aborygenów w Australii.**

A 10 czerwca ślub Agnieszki Jeziorskiej z Przemysławem Lipińskim (znów nowa para w PTT!).

CZY PAN MINISTER WIE CO ROBI?

Rzecz jasna chodzi o ministra Tokarczuka, który z mocy swego urzędu chroni środowisko i zasoby naturalne. Ostatnie miesiące obfitowały w wydarzenia, wobec których my turyści nie jesteśmy obojętni, bo dotyczą bezpośrednio bliskich nam terenów. Równocześnie ujawniły się „medialnie" zadawnione i nowe konflikty narosłe wokół Tatr, Puszczy Białowieskiej i Gorców, zaś minister grał i gra w nim czołowa rolę.

Zadziwia brak konsekwencji w postawie pana ministra wobec tych problemów. Oto do Białowieży przybył z gotowym dokumentem tyczącym rozszerzenia parku narodowego i choć twierdził, że przyjechał rozmawiać z miejscową ludnością, to jednocześnie oznajmił, że i tak decyzje są już podjęte. Mimo, że do Świąt Wielkanocnych było jeszcze sporo czasu, głównymi elementami scenografii dyskusji były jaja, którymi okoliczna ludność skwitowała oświadczenie ministra rzucając weń dość celnie.

Na drugim końcu Polski spotkał się z zakopiańskimi góralami, wysłuchał ich i niewiele później obie strony podpisały dokument tyczący Tatr i wyłączeń terenów z TPN (400 ha). Nie miał kto, na tych spotkaniach rzucać w ministra jajami, bo nie uczestniczyli w nich turyści, leśnicy, naukowcy. Dokument „białowieski" rozszerza tereny jednego parku narodowego, zaś dokument „zakopiański" przycina tereny innego. Ciekawe, że minister który „olał" radę naukową parku tatrzańskiego zupełnie inaczej potraktował radę parku gorczańskiego dając posłuch jej bzdurnym wnioskom i zaleceniom nakazującym dyrekcji GPN wyrzucić z gór turystów na rowerach i na koniach.

Wyraźnie widać brak pomysłu na sprawowanie urzędu przez pana Tokarczuka .Jedna rada naukowa jest „cacy", a druga jest „be", jedni mieszkańcy okolic parku są „cacy", a drudzy są „be". Wynurzeń jednej rady słucha się bezkrytycznie, drugiej nie zaprasza się do dyskusji. Może ktoś wie, o co tu chodzi? Skąd ta uległość wobec podtatrzańskich górali, którym ostatecznie przyznano 100% zysku z biletów do Doliny Chochołowskiej zamiast zapowiadanych 50%, dlaczego uwzględniono sprzeciw górali dotyczący otuliny TPN? Kolejne pytanie: dlaczego zignorowano Państwową Radę Ochrony Przyrody nie zapraszając jej do rozmów w sprawie Tatr? Zresztą zignorowano wszystkie poza góralami środowiska zainteresowane sprawą. Sytuacja wypisz-wymaluj, jak za czasów ministra komunikacji Borkowskiego, kiedy budowano kolejkę na Kasprowy. Wtedy na znak protestu Rada Ochrony Przyrody podała się do dymisji. Wówczas o losach kolejki i oblicza Tatr zadecydował kolejarz, dziś robi to biurokrata. Początek rozbioru Tatr już został zrobiony, górale nabrali pewności siebie, środowiska turystyczne i ekologiczne kolejny raz zostały zignorowane. Niestety popierany dotąd przez turystów dyrektor Byrcyn też nie wie , jak się zachować w tej sytuacji i nie ma pomysłu na Tatry.

Kolejne gminy podgórskie chcą budować ośrodki narciarskie i kolejki linowe. Zagrożona jest Babia Góra i Lubań, od czasu do czasu powraca pomysł budowy kolejki na Jałowiec, szykuje się budowa wyciągu w Pieninach i „kolorowy zawrót głowy" w Cisnej. Czy każda góra ma wyglądać jak Pilsko lub Jaworzyna Krynicka? Czy góry to miejsce na stawianie lunaparków? Czego zażądają rozochoceni zakopiańczycy? Miejmy świadomośc, że „zagrożenie olimpijskie" wcale nie minęło, a na skutek najnowszego porozumienia ministra z góralami jest nawet większe niż w czasie kampanii olimpijskiej wiosną 1999.

To aktualne pytania dotyczące polskich gór.

Juliusz Wysłouch (Toruń)

Spotkanie Koalicji „Ratujmy Karpaty" z min. Radziejowskim

8 maja 2000 r. przyjechał do Krakowa min. Janusz Radziejowski by spotkać się w siedzibie Polskiego Klubu Ekologicznego z Koalicją „Ratujmy Karpaty". Na wstępie zaprezentował ostatnie posunięcia resortu, w tym przede wszystkim zawarte porozumienie w sprawie TPN. Podkreślał, że w imię świętej własności oddawano jedynie to, co nie było własnością skarbu państwa. Spotkał się z ostrą krytyką, przed którą bronił się powtarzając: *„proszę bez obrażania władz i pomówień".* Po obszernych rzeczowych wypowiedziach profesorów Mirka i Witkowskiego przyjął bardziej polubowne stanowisko twierdząc, że nic jeszcze nie jest przesądzone, dopóki decyzji nie podejmie rząd i premier nie podpisze nowego rozporządzenia o Tatrzańskim Parku Narodowym. **Dlatego na obecnym etapie tak ważne jest pisanie listów do Premiera popierających stanowisko Prezydium Rady Naukowej Tatrzańskiego Parku Narodowego.** Zapewnił, że Rada Naukowa Parku na kolejną kadencję zostanie wkrótce powołana.

Barbara Morawska-Nowak

Pragnę w tym miejscu podziękować klubowi turystycznemu **HAWIARSKA KOLIBA** przy AGH w Krakowie za wydatną pomoc w akcji zbierania podpisów pod apelem do Sejmu: ***RATUJMY TATRZAŃSKI PARK NARODOWY*** i przeprosić za przeoczenie tego podziękowania w podsumowaniu akcji.

Redakcja „Co słychać?"

„Tydzień Gór" - Wisła - sierpień 1937

Zarówno Święto Gór w Zakopanem jak i Zjazd Górski w Sanoku były imprezami w dużej mierze dowolnymi jeśli idzie o ilość grup góralskich, a także treść ich programów przedstawionych na tym święcie. Już w czasie narad jurorów podczas Święta w Zakopanem zwrócono uwagę na konieczność roztoczenia szeroko pojętej opieki nad tradycyjną kulturą górali.

Po powstaniu Związku Ziem Górskich na Zjeździe Górskim w Sanoku w 1936 roku, w styczniu roku następnego odbyła się w Warszawie konferencja na temat planu dalszego działania, na którą poza jurorami dotychczasowych imprez zaproszono sporo osób interesujących się folklorem, kulturą ludową czy w ogóle górami. Na tej konferencji została powołana do życia „Komisja Swojszczyzny Związku Ziem Górskich", z zadaniem – ***ochrony ludowego stroju i zwyczajów, pieśni, muzyki, tańca, gwary, budownictwa oraz sztuki i przemysłu ludowego. Do zadań Komisji należała również współpraca z działającymi na wsi instytucjami gospodarczymi i kulturalnymi***. Oczywiście nie muszę dodawać, że Komisja uczestniczyła czynnie przy organizacji Świąt i Zjazdów Górskich. Przewodniczącym Komisji został prof. Walery Goetel, jego zastępcą prof. Tadeusz Seweryn, który jako etnograf ustawiał w sposób właściwy działalność Komisji, a na sekretarza powołano Romana Reinfussa, podówczas kustosza Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Wiosną 1937 roku ruszyła w teren po raz pierwszy grupa z prof. T. Sewerynem, malarzem interesującym się strojami Janem Pieniążkiem i Heleną Roj-Kozłowską zakopiańską pisarką i malarką na szkle. Objechali oni wszystkie rejony górskie Karpat od Cieszyna po Huculszczyznę. Spotkali się z kierownikami grup folklorystycznych i omówili z nimi programy na występy w Wiśle. Zaczął się więc krystalizować zarys przyszłego regulaminu dorocznych imprez folklorystycznych, czyli omawianych tu „Świąt" czy „Zjazdów Górskich".

„Tydzień Gór" w Wiśle przewyższył poprzednie pod każdym względem – masowym zjazdem grup regionalnych, organizacją, bogactwem programu i wysokością produkcji regionalnych *(tak pisała prasa w tym i WIERCHY z roku 1937).* Słotny sierpień tego roku dał jednak kilka dni pogody i rzesze wycieczkowiczów, korzystając z ułatwień i zniżek wprowadzonych przez Ministerstwo Komunikacji przybyło do Wisły. Imprezę zaszczycił swoją obecnością Prezydent RP Ignacy Mościcki wraz z członkami rządu. Spotkało się w Wiśle ponad **700** górali karpackich reprezentujących różne regiony od Olzy po Czeremosze. Jeżeli chodzi o reprezentowane regiony przewagę mieli górale polscy – zaprezentowali 27 starannie dobranych obrzędów podczas kiedy Łemkowie, Bojkowie i Huculi takich obrzędów przedstawili tylko 5. W czasie występów zauważyć się już dała działalność wspomnianego wcześniej zespołu ustalającego program poszczególnych grup. Żadna z poprzednich prób nie przyniosła bowiem sztuki tej w tak czystej formie, wyzwolonej z narosłych szablonowych naleciałości i deformacji. Słusznie prasa uznała pokazy w Wiśle za objaw odrodzenia polskiej sztuki ludowej.

W Wiśle przed rozpoczęciem programu Święta zorganizowano dożynki oraz poświęcono pomnik ***„Źródeł Wisły"*** zaprojektowany przez prof. Konstantego Laszczkę. W Bażanowicach czynna była wystawa rolniczo-hodowlana i odbywały się obrady gospodarcze ziem karpackich. Była też wystawa sztuki i wytwórczości ludowej na Śląsku oraz wystawa Ligi Drogowej ***„Las w Górach"***. Poświęcono bacówki na Starym Groniu w Brennej i na Jastkowie pod Baranią Górą pokazując przy okazji wzorową gospodarkę pasterską. Wśród licznych imprez turystycznych wymienię tylko organizowane przez Ligę Popierania Turystyki oraz oddziały cieszyński i katowicki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wycieczki zbiorowe do schronisk PTT na Stożku, na Równicy i na Baraniej Górze, wycieczki do Cieszyna oraz do wzorowej Szkoły Harcerskiej na Buczu. Zwiedzano urządzenia uzdrowiskowe Ustronia i Wisły, a na południowych zboczach Kubalonki koło Istebnej otwarto i uroczyście poświęcono sanatorium i prewentorium górskie dla dzieci chorych lub zagrożonych gruźlicą. Był to w tamtych czasach jeden z największych i najnowocześniej urządzonych zakładów tego rodzaju w Europie. Z imprez artystycznych i oświatowych wymienię otwarcie Wakacyjnego Instytutu Sztuki w Wiśle, wieczory literackie autorów śląskich, recytacje dzieł związanych z regionem, wykłady, seminaria, odczyty, pokazy. Manifestacją polskości Zaolzia było przybycie około 3 tysięcy mieszkających tam Polaków. Na zakończenie odbyła się uroczysta msza św. i defilada przed Prezydentem RP oraz wspólny występ pożegnalny, a następnie tak jak i po poprzednich imprezach objazd Polski.

Sąd konkursowy obradując pod przewodnictwem prof. W. Goetla przyznał nagrody za taniec, śpiew, strój, obrzędowość i ogólne.

Ustalono też, że następny „Zjazd Górski" odbędzie się w 1938 roku w Nowym Sączu.

c.d.n.

Stanisław Janocha PTT Warszawa

24 –27 marca 2000 Dolina Chochołowska – Mekką ski-alpinizmu czyli *„I Zawody w ski-alpiniźmie im. Józefa Oppenheima"*

Pomysł zorganizowania zawodów, jak mówił **Wojciech Szatkowski** spiritus movens tego przedsięwzięcia, zrodził się dosyć dawno temu. Z różnych niezależnych od pomysłodawcy powodów nie doszło w latach wcześniejszych do jego realizacji. Lecz w końcu upór, konsekwencja, a może znak zmieniających się czasów pozwoliły w tym roku przeprowadzić je. Głównym organizatorem zawodów był **Klub Narciarski SN PTT 1907 ZAKOPANE** (***w osobach A. Marciniaka i W. Szatkowskiego***) oraz Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. **SN PTT to jedyne ogniwo z TT i PTT mające ciągłość historyczną i może warto byłoby nawiązać współpracę z Klubem (przemawia za tym wiele oczywistych względów).**

Na miejsce zawodów wybrano otoczenie Doliny Chochołowskiej, a bazą było schronisko na Polanie Chochołowskiej.

Kim jest patron zawodów Józef Oppenheim? Czy zasłużył na zapomnienie, na odejście w mrok ?

Jest bardzo wielu ludzi, którzy przybywszy na krótki pobyt do Zakopanego zostają na całe życie, wrastają na stałe w Tatry, w Zakopane, żyją atmosferą tego miejsca nie wyobrażając sobie funkcjonowania gdzie indziej. Dotyczy to nie tylko znanych i uznanych, ale też i tych „malutkich" ,a tych jest najwięcej.

Oppenheim, zakopiańczyk z wyboru ***(pochodził z Warszawy)***, któremu Galicja ***(Zakopane)*** dała schronienie, a zakopiańska **„Gospoda Włóczęgów"** gdzie w okresie międzywojennym ścierały się myśli i poglądy takich ludzi jak: W.Broniewski, K.Jasiński, M.Szczuka, M.Kwiatkowski, Sawicki, Rożek, Sigalin, pozwalała oddychać pewną specyficzną atmosferą kształtującą niejeden charakter i przyzwyczajać się do górskiego życia, do ratownictwa, narciarstwa, turystyki górskiej. Przed przyjazdem do Zakopanego związał się z lewicowym ruchem rewolucyjnym (był członkiem II Proletariatu) i na tej fali płynął również w swoim „tatrzańskim życiu". To jeden wątek, ale jest i drugi niemniej ważny, a może nawet ważniejszy.Tym drugim bardzo istotnym wątkiem jest ratownictwo i narciarstwo oraz wszystko co jest z tym związane. W 1912 roku zostaje członkiem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, a od 1914 roku staje na czele tej organizacji ***(Mariusz Zaruski dobrze wiedział komu zostawia kierowanie TOPR-em)*** zapisując piękne karty jej historii. Wiele wypraw w najtrudniejszych warunkach, jak choćby wyprawa po Wincentego Birkenmajera na Galerię Gankową, znoszenie M. Świerza z Kościelca, poszukiwania ciała S. Zaremby, sprawdzanie stanu szlaków tatrzańskich, problemy rozwijającego się narciarstwa, praca szkoleniowa w TOPR to wszystko pochłaniało go bardzo i czynił to z wielkim oddaniem i znawstwem jakich mało. Był jednym z prekursorów narciarstwa pod Tatrami, a jego zjazdy trudnymi tatrzańskimi ścieżkami przeszły do legendy. Robił to nie dla pieniędzy, bo za akcje ratownicze płacić zaczęto dopiero w latach 30-tych. Była to jego pasja, od której nigdy nie odszedł, której pozostał wierny bez względu na czasy, aż do końca swoich dni. Oprócz tego znajdował czas na działalność społeczną, był ściśle związany z TT, a później z PTT, szczególnie z Sekcją Narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego, której był skarbnikiem od 1912 roku. Działał również w Polskim Związku Narciarskim ***(choć narciarstwa wyczynowego nie popierał)***. Znajdował jeszcze czas aby piękno przyrody tatrzańskiej rejestrować na kliszy fotograficznej, a ze sprzedaży tych widokówek utrzymywał się kiedy nie brał wynagrodzenia za pracę w Pogotowiu. Jego fotografie zamieszczano w albumach wydawanych nakładem SN PTT, a niektóre z nich trafiły nawet do Watykanu zamieszczone w albumie dla papieża Piusa XI (papież odwdzięczył się błogosławieństwem). W 1936 roku wydał swoją jedyną książkę o górach *„Szlaki narciarskie Tatr Polskich"*.

Znali go prawie wszyscy, którzy w okresie międzywojennym bywali w Zakopanem. Jedni dlatego, że był ratownikiem, drudzy bo spotykali go na szlaku turystycznym czy narciarskim, jeszcze inni, bo kupowali jego pocztówki w zakopiańskiej księgarni. Władysław Krygowski w swoim dość osobistym wspomnieniu o Józefie Oppenheimie tak pisał:

„ ... Niech pokolenie nowych turystów, dla którego postać J. Oppenheima oddala się już w mgłę przeszłości, pamięta, kim był ten niezwykły człowiek, w którym miłość gór stopiła się w jedno z miłością człowieka".

Wierchy tom XXIII (1954).

Jego dwudziestokilkuletnia praca w TOPR, wszystkie inne funkcje, które wymieniłem oraz te, których nie wymieniłem (a były i takie) najlepiej o tym świadczą!

Okres od 1939 do 1942 roku spędza na wschodzie ukrywając się, następnie wraca do Warszawy, bierze udział jako sanitariusz w Powstaniu Warszawskim i na początku 1945 roku wraca do Zakopanego. Niedługo jednak cieszy się widokiem Tatr, bowiem w nocy z 28/29 stycznia 1946 roku, w swoim domu, zostaje zamordowany.

Wracajmy jednak do zawodów. Trasa przebiegała od dolnych szałasów na polanie, podbieg na Grzesia (1653) dalej Długim Upłazem na Rakoń (1879), zjazd w Dolinę Wyżnią Chochołowską i dalej nartostradą do schroniska. Trasę te kobiety i juniorzy pokonywali raz, natomiast mężczyźni dwukrotnie. Długość jednego okrążenia to 8 km i 700 m przewyższenia. Kategorie wiekowe to: 13-18; 19-31; 32-45 i powyżej 45 lat.

Zamiarem organizatorów jest kontynuowanie tych zawodów corocznie jako imprezy propagującej turystykę narciarską i ski-alpinizm. Jest to bowiem forma turystyki zaawansowanej i ekologicznie przyjaznej Tatrom. Takie idee popiera Dyrekcja Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Propagowaniu narciarstwa i jego historii, w szczególności w Tatrach i na Podhalu, służy też wystawa w willi „Koliba" poświęcona wytwórniom narciarskim działającym w Zakopanem na przestrzeni mijającego wieku. Przygotował ją wspomniany wcześniej Wojciech Szatkowski – pracownik Muzeum Tatrzańskiego.

Stanisław Janocha PTT Warszawa

PIĘĆ LAT TEMU ODESZŁA JEDNA Z LEGENDARNYCH POSTACI ZAKOPANEGO ....

Słonecznym , wiosennym dniem, kiedy sople topnieją - roku 1982 lub 1983 - przez zakopiańskie Krupówki przemaszerowała mała grupka, niosąca dwa transparenty. Pierwszy głosił: *„Precz z Czerwonymi Wierchami!"*, drugi - *„Precz z Ciemniakiem , przywódcą Czerwonych Wierchów!"* To ogólnie znany zakopiańczyk, **Wojciech Niedziałek**, wraz z grupą przyjaciół, demonstrował swój stosunek do rzeczywistości.

Legendy umierają; 13 maja 1995 roku, na starym cmentarzu zakopiańskim, „Na Pęksowym Brzysku", nad grobem Wojtka Niedziałka przemawiał jego najbliższy przyjaciel, Stefan Chałubiński, wnuk Tytusa, odkrywcy Zakopanego.

Słońce świeciło od rana, lecz kiedy wynoszono trumnę ze starego kościółka, zaczęło padać i niebo zasnuło się chmurami, wróżącymi długie, deszczowe dni.

Wojtek był jedną z legendarnych postaci zakopiańskich. Ekscentryk, w staroświeckim tego słowa znaczeniu, dziwak i cudak, żył jak pustelnik i bywało, że kiedy opóźniało się honorarium za prace naukowe zlecone przez PAN (Komitet Polska 2000), Wojtek - Pan prawdziwy, jak o sobie mawiał - brał się do rąbania drew u znajomych, by zarobić na obiad w barze mlecznym.

Jego opracowania z zakresu socjologii turystyki (nauka, której podwaliny stworzył) były pionierskie w skali światowej i wyprzedzały dzisiejsze konstatacje ekologów. Pracując badał zależności między wielkością Tatr (drogami dostępnymi dla turystów), liczbą turystów, jakością ich wypoczynku i zniszczeniami przyrody, spowodowanymi ruchem turystycznym. Odkrył m.in., że szczyt Kasprowego Wierchu obniżył się ok. 4 metry - po prostu został rozdeptany przez narciarzy!

Bezkompromisowy, nietolerancyjny, nieprzekupny, uparcie bezpartyjny, był solą w oku ówczesnych władz Zakopanego, które zatwierdziły plan rozwoju dokładnie sprzeczny z postulatami Wojtka; na szczęście zabrakło pieniędzy. Wojtek był również filozofem, poetą, rzeźbiarzem. Miał znakomite poczucie humoru i potrafił konstruować sytuacje i anegdoty, którymi później całe Zakopane żyło przez dłuższy czas. „Carskie pochodzenie Związku Radzieckiego i robotniczo-chłopskie Stanów Zjednoczonych nie ulegają wątpliwości" - to tylko jeden z aforyzmów Wojtka. Problemy naukowe z zakresu socjologii turystyki były dlań najważniejsze; aforyzmy, teksty poetyckie, rzeźby - były tworzone dla rozrywki i wypoczynku. Nigdy, z paroma wyjątkami, teksty Wojtka nie były publikowane. Nie zabiegał o to, a jeśli już dochodziło do spotkań z krytykami czy dziennikarzami, o co w Zakopanem nietrudno - rozmowy kończyły się na ogół fiaskiem z powodu rozbieżności zdań co do wyboru tekstów. W latach 70. udało mi się doprowadzić do spotkania Wojtka z Krzysztofem Mętrakiem, któremu Wojtek pozwolił na wgląd w dużą część twórczości literackiej i Krzysztof był bardzo zadziwiony niechęcią autora do publikowania w prasie; teksty bardzo mu się podobały.

Na legendę Wojtka składała się nie tylko partyzancka przeszłość (AK), lecz i inne wydarzenia. W październiku 1948 roku, we Wrocławiu, urządzono wielkim staraniem Wystawę Ziem Odzyskanych. Jedną z atrakcji wystawy była iglica 108-metrowej wysokości, na której szczycie zamontowano reflektory i lustra odbijające ich światło. Kilka dni po otwarciu wystawy wichura nadwyrężyła ową konstrukcję i reflektory z lustrami zaczęły zagrażać upadkiem i poranieniem zwiedzających. Było wiele planów - łącznie z położeniem iglicy na ziemi. Wreszcie zgłosiło się dwóch studentów krakowskich, członków Klubu Wysokogórskiego: Wojciech Niedziałek i Zbigniew Jaworowski.(wydarzenie to można uznać za początek wykorzystywania

Ballada o Niedziałku

Żył w Krakowie pewien śmiałek,
A nazywał się Niedziałek.
Był on coś jak szewczyk Skuba,

Jednym słowem miasta chluba.
Żył i wzrastał pośród skałek
Wielki wspinacz W.Niedziałek.

Aż pewnego poniedziałku
Ślad zaginął po Niedziałku.
Kraków zmartwił się niemało.
Gdzie się podział? Co się stało?

Wtenczas właśnie okazale
W.Z.O. w rozkwitu chwale
We Wrocławiu trwa. Lecz oto
Dziwnym gnębi się kłopotem
Bo imprezy całej chwała
Stumetrowy maszt - iglica
Brzydko wręcz się zachowała
Marszcząc swe lustrzane lica
Co na górze zgodnym wieńcem
Słońca darzą się rumieńcem;
A co gorsze, że żarówka
Samolotom na przestrogę
Wskazująca dobrą drogę
Co na szczycie lśniła właśnie
W tych dniach psuje się i gaśnie.

Gdzie jest człek tak silny w łapie
Co do wierzchu się wydrapie?
Czy jest w Polsce taki śmiałek?
Już się znalazł. Kto? Niedziałek.

Już po mieście fama niesie,
Że Niedziałek Wojciech pnie się
Na iglicy lśniący szczyt.
Że tak wolno, to nie wstyd.
Źle dobrane są cymbanty,
Wojciech idzie ściśle kantem.
Ściśle kantem, hen aż tam
Gdzie się cały zmienia kram.
Gdzie się kończą gładkie żebra
W górę pnie się gładka żerdź,
Żerdzią jeszcze drogi ćwierć.
Tu prusika węzłów chwyty
Zaprowadzą go do szczytu.

A na dole gapiów zgraja
Oddychać się odzwyczaja.
Każdy dech hamuje w płucach.
Nasz bohater rozkaz rzuca:
Szara w lewo, biała w prawo;
A publiczność - Brawo! Brawo!

Czemu Feluś rzekł do Frania -
Patrzysz Pan jak zaiwania

Pan Niedziałek aż do wierzchu
Ja od rana aż do zmierzchu
Stoję tutaj za frajera.
On tam całą chwałę zbiera
On tam całą noc wysiedział,
Ja tu, o mnie nikt nie wiedział.
On tam siedzi, ja tu stoję,
On się boi, ja się boję -
Boimy się obydwoje.
Ale o nim prasa pisze,
O mnie nawet nie chce słyszeć;
A więc co do tego komu,
Że ja pójdę już do domu.
Kończąc moje liche pienia
Łączę usprawiedliwienia.

Nie ten rymi, który umi,
Lecz ten, który chce
Redaktorze W.H.P.

alpinistów do robót wysokościowych). Po wspinaczce, trwającej 38 godzin bez przerwy, Wojtek strącił lustra, naprawił, co było można. Jedna z oficyn wydawniczych chciała wydać książkę: *Kochankowie Wielkiej Iglicy*, studentki tłoczyły się w kolejce po autografy, ułożono nawet balladę, której pamiętam tylko początek (obok drukujemy całość).

Drugi raz Historia przypomniała sobie o Wojtku w Październiku - w 1956 roku. Wojtek stanął na czele Komitetu Rewolucyjnej Młodzieży Zakopanego, zmienił władze zakopiańskie, iluś dyrektorów partyjnych domów wczasowych, sanatoriów; po prostu przewietrzył Zakopane z mocą kilku halniaków. Z całej Polski do Zakopanego ciągnęli ludzie, by uczyć się rewolucyjnej roboty. Zaraz potem Wojtek organizował pomoc dla Węgrów - po rosyjskiej inwazji na Budapeszt. Słynna Szkoła Kenara właśnie Wojtkowi Niedziałkowi zawdzięcza jeden ze swoich dzisiejszych budynków. Wojtek, jako przewodniczący Komitetu Rewolucyjnego (i najważniejszy redaktor Płotu Dyskusyjnego na Krupówkach, koło „Pana Szewca") - po prostu wyrzucił zetempowców zajmujących budynek „Mariloru", wprowadzając tam natychmiast Szkołę Kenara.

Paweł Zawadzki

DNI GÓR PTT

Informacje dodatkowe

Do Zakopanego przyjeżdżamy 14.09.2000. Oddziały załatwiają noclegi we własnym zakresie. Grupy, które mogą mieć problemy z załatwieniem noclegów i chciałyby załatwienia ich rezerwacji przez organizatorów proszone są o kontakt z O/PTT Sosnowiec:

41-200 Sosnowiec
ul.1 Maja 21/23,
tel.0-32-2660625,
fax 0-32-2661216,
w terminie maksymalnie do 30.06.2000.

Tradycyjne spotkania taterników-seniorów w roku 2000odbędą się:

- **27-28 maja w dol. Będkowskiej**
- **2-4 czerwca w Morskim Oku.**

Nowa siedziba KW Kraków:
31-156 Kraków, ul. Zacisze 14
tel. (012) 429-13-85

DNI GÓR PTT 2000

15.09.2000 - Dzień turystyczny
Godz.9:00 - rozpoczęcie realizacji programu turystycznego Wycieczki organizują oddziały w Chrzanowie i Nowym Sączu (propozycje tras w kolejnym „Co słychać?).

16.09.2000.
9:00 -Uroczyste rozpoczęcie DNI GÓR w Dyrekcji TPN, przy ul. Chałubińskiego 42a. Wystąpienie Prezesa PTT Krzysztofa Kabata.
10:00-13:00 Sesja popularno naukowa nawiązująca do ważniejszych rocznic 2000 roku, oraz spraw istotnych dla PTT - Odp. O/PTT Kraków.
13:00- 14:00 przerwa obiadowa.
14:00-15:00 zwiedzenie Dyrekcji TPN - Odp.O/PTT Sosnowiec.
15:00-16:00 pokaz sprzętu ratowniczego TOPR - Odp.O/PTT Sosnowiec.
16:00-18:00 Spotkanie z wybitnymi himalaistami i taternikami -Odp.O/PTT Bielsko-Biała.
16:00-18:00 Spotkanie z członkami Honorowymi PTT -Odp.O.PTT /Kraków.
18:00-20:00 Prezentacja filmów górskich-Odp.O/PTT Łódź.
Imprezy towarzyszące (9.00-20.00)
a/ Kiermasz sprzętu turystycznego (firm: "Mellos", "Alpinus"), kiermasz książki turystycznej- Odp.O/PTT Bielsko-Biała.
b/ Prezentacja dorobku PTT: kroniki Oddziałów, wydawnictwa PTT
c/ Wystawa sztuki ludowej (malarstwo,rzeźba, trójramienne świeczniki huculskie) - Odp.O/PTT Warszawa.
20:00-21:00 Przerwa.
21:00-24:00 Watra górska w plenerze (miejsce uzgodnione z TPN) połączona z konkursem i wieczorem piosenki turystycznej: - Odp.O/PTT Sosnowiec i Poznań.

17.09.2000
9:00 Msza Św. w starym kościele przy "Pęksowym Brzyzku".
10:00 Odwiedzenie grobów zasłużonych dla PTT- Odp.O/PTT Chrzanów.
11:00 Konferencja prasowa rzecznika prasowego PTT (w Dyrekcji TPN).
11:00-13:00 Występy zespołów folklorystycznych -Odp.O/PTT Nowy Targ (miejsce występów będzie uzgodnione z władzami Zakopanego).
16:00 Zakończenie "Święta Gór".

Byli chłopcy byli, ale się minęli...

28 lutego zmarł w Zakopanem **Paweł Vogel** (ur. 1904 r.) jeden z ostatnich przedwojennych taterników. Wspinał się od 1924 roku, m.in. z Wiesławem Stanisławskim. Był autorem szeregu pierwszych wejść, m.in. I zimowych przejść wschodniej i zachodniej ściany Kościelca czy pn.-wsch. filaru Ganku z bazy w kolebie w dol. Kaczej (znanej jako koleba Vogla). W 1934 roku przeszedł z Janem Staszlem główną grań Tatr od Hawrania po Rysy. Przed wojną znany instruktor na kursach KW i PZN. Po wojnie, w latach 1951-1958 prowadził schronisko w Roztoce, potem pracował znowu jako instruktor narciarski i przewodnik. Pisał opowiadania i wiersze. W latach 50-tych stracił oko, pod koniec życia prawie nie widział. Dożył jednak blisko 96 lat.

13 maja zmarł w Warszawie mecenas **Adam Dobrowolski** (ur. 1924 r.) związany z grupą krakowskich pokutników. Był instruktorem w latach 50-tych, wraz z Tadeuszem Nowickim napisał podręcznik „Taternictwo". Od blisko 40 lat mieszkał w Warszawie, gdzie był znanym radcą prawnym. Tworzył statut Polskiego Związku Alpinizmu.

PŁONĄ POŁONINY...

Ponad 100 osób - strażaków i innych służb- uczestniczyło w gaszeniu pożaru, który w sobotę 13 maja br. objął 50 ha suchych traw i zarośli na zboczu Rozsypańca w pobliżu granicy z Ukrainą, w Bieszczadzkim Parku Narodowym. Sugeruje się, że trawy zostały podpalone.

Do zlokalizowania miejsca pożaru, zauważonego z odległości ok. 25 km przez dyżurującego na Połoninie Wetlińskiej ratownika GOPR oraz ustalenia w jakich kierunkach i z jaką prędkością pożar się rozprzestrzenia , użyto śmigłowca. Akcja gaśnicza trwała około 5 godzin.

Pożar przytłumiony w sobotę i niedzielę nie został całkowicie ugaszony. W poniedziałek płomienie znów pojawiły się w kilku miejscach. Ogień buszuje na głębokości około metra. Podłoże jest podobne do torfu. Strażacy z trudem dotarli na Połoninę Bukowską. Nie dało się dojechać na miejsce, musieli dojść pieszo pół godziny. Do tłumienia ognia używano gałęzi i mioteł. Pobliskie potoki są wyschnięte.

Po stronie ukraińskiej także płoną połoniny. Ich zasięg jest znacznie większy niż po polskiej stronie, ale tam pożar jest pozostawiony samemu sobie. Ogień z Rozsypańca nie przedostał się na stronę ukraińską.

Na masywie Rozsypańca dyżurują cały czas strażnicy Bieszczadzkiego Parku Narodowego i strażacy z OSP w Wetlinie.

Dziennik Polski 15 i 16.05.2000

PS: Wszyscy zainteresowani zobaczeniem z bliska krajobrazu po klęsce, będą mieli po temu okazję.

Oddział PTT w Chrzanowie zaprasza na atrakcyjną wycieczkę w Bieszczady w dniach 21-25 czerwca br. Koszt wycieczki (dojazd autokarem, noclegi) - ok. 150 zł. Zgłoszenia do końca maja do kol. S.Trębacza, ul. Trzebińska 1/14, 32-503 Chrzanów, tel. (032) 623-68-01.

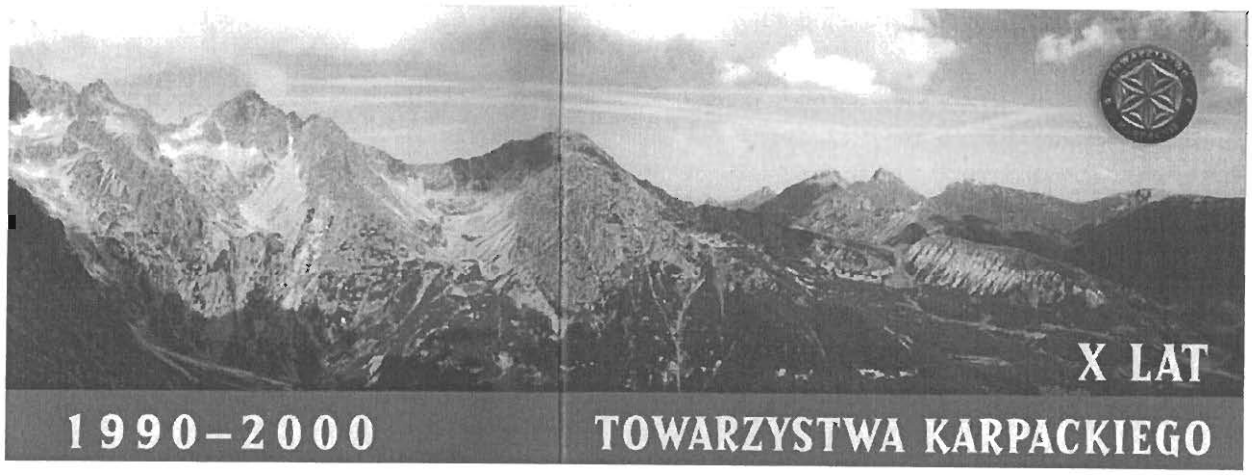

TOWARZYSTWO KARPACKIE zaprosiło nas na obchody 10-lecia swojej działalności. 3 czerwca o godz. 12^{30} w holu Pałacu Kazimierzowskiego - otwarcie wystawy MOTYWY KARPACKIE 1990-2000, o godz. 14^{00} w Auli A Audytorium Maximum UW - sesja jubileuszowa: wystąpienie Prezesa Towarzystwa, karpacka gawęda Antoniego Kroha i koncert karpacki: Julia Doszna *Tam na Łemkowynie* i Roman Kumłyk *Huculskie muzyki*.

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak
Adres redakcji ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW, e-mail: morawska@if-pan.krakow.pl, tel. 634-05-89